

Droga krzyżowa z Czcigodnym Sługą Bożym ks. Stanisławem Streichem błogosławionym męczennikiem za wiarę

Modlitwa wstępna

Na biurku ks. Stanisława Streicha stał krucyfiks, w który nieustannie się wpatrywał. Być może przed nim się modlił, rozważał i układał kazania, które wygłaszał jakże piękną mową. Krzyż towarzyszył mu na całej ścieżce życia, aż po męczeńską śmierć.

Pójdziemy dzisiaj drogą Męki Pańskiej śladami Czcigodnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha. Bóg w swojej Opatrzności dał mu palmę męczeństwa, aby jego krew przelana w lubońskiej świątyni umocniła nas w wierze, a poprzez jego beatyfikację mogli zyskać kolejnego wielkiego orędownika w niebie. Pragniemy także prosić Boga o uświęcenie kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie. Chcemy oddać cześć cierpiącemu Zbawicielowi, przebłagać za grzechy własne, naszego miasta i Ojczyzny oraz uprosić potrzebne łaski dla wszystkich współczesnych chrześcijan.

Stacja I – Pan Jezus skazany na śmierć

Chryste, zostałeś skazany na śmierć jako niewinny Baranek. Zawsze tak było i jest nadal, że niewinnych się krzywdzi, skazuje i zabija. A dobitnie pokazuje to historia chrześcijaństwa, usłana ofiarą męczenników, którzy za Ciebie oddali życie.

Na ks. Stanisława Streicha także wydano wyrok śmierci, aby mógł się połączyć z Tobą w tajemnicy męczeńskiego konania. Na tydzień przed oddaniem życia przy konfesjonale księdza pojawił się zabójca, który nie przyklękając, bardzo szybko coś do niego powiedział. Po tym zdarzeniu ks. Stanisław stał się zamyślony i jakiś zmieniony. To właśnie wtedy usłyszał, że zostanie zabity. Pozostał jednak na swojej parafii, stając się ofiarnym duszpasterzem wpatrzonym w swojego Mistrza.

Panie Jezu, umocnij w naszym życiu delikatny głos sumienia, abyśmy nikogo nie skazywali na karę śmierci w naszych myślach, uczuciach, a przede wszystkim w czynach. Spraw, aby Twoje spojrzenie przeniknęło nasze dusze i wskazało właściwy kierunek dla naszego życia.

Stacja II – Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Chryste, zostałeś obarczony krzyżem, zbyt ciężkim jak na Twoje siły, aby nieść na swych ramionach nasz krzyż i ciężar świata. To właśnie w tym świecie panują zło i grzech, z którymi niejednokrotnie przychodzi każdemu z nas się mierzyć.

Ks. Stanisław Streich również tego doświadczał – swoich codziennych krzyży, i tych którzy zgotowali mu jego przeciwnicy. Mimo to nie zniechęcał się i był konsekwentny w realizacji swojego powołania, bo jak sam powiedział: „Na co się poświęciłem muszę wykonać”. Najpierw nie uląkł się zadania zbudowania nowego kościoła w Luboniu, a później nie cofnął się przed tym, który czyhał na jego życie.

Panie Jezu, pomóż nam, abyśmy nikogo nie obarczali krzyżem, nie dołączali do tych, którzy szydzą z cierpiących i słabych. Pomóż w upokorzonych i zepchniętych na margines rozpoznawać Twe oblicze. Dźwigałeś krzyż i wezwałeś nas do naśladowania Cię na tej drodze. Pomóż nam przyjąć brzemię codziennego życia.

Stacja III – Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

W upadku Chrystusa pod ciężarem krzyża ukazuje się cała Jego droga: dobrowolne uniżenie się po to, aby nas podźwignąć z nędzy grzechu. Załamania mogą być bardzo różne i związane z całą historią naszego życia. Nie ma przecież nikogo, kto nie przeżywałby tego doświadczenia.

Ks. Stanisław Streich pewnie nieraz doświadczał duchowej walki, aby samemu nie popaść w grzech. Ale pewnie częściej w swoim życiu musiał zmagać się z upadkami tych, którzy zostali powierzeni jego duszpasterskiej trosce. Potwierdzili to świadkowie życia ks. Stanisława, ukazując nie tylko jego postać, ale i cnoty, którymi się odznaczał: szczególnie wiarę, nadzieję i miłość.

Panie Jezu, ciężar krzyża powalił Cię na ziemię. Jednak Twój upadek nie jest znakiem nieszczęsnego przeznaczenia, nie jest czystą i zwykłą słabością krzywdzonego człowieka. Zechciałeś wyjść naprzeciw nas, którzy z powodu naszych własnych win bezsilnie upadamy. Pomóż nam odrzucić to, co nas oddala od Ciebie, aby dać podnieść się na nowo.

Stacja IV – Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Na Drodze Krzyżowej stanęła milcząca i współczująca Matka. W swym sercu zawsze zachowywała słowa, które wypowiedział do niej anioł: „Nie bój się, Maryjo” (Łk 1,30). Uczniowie uciekli, ona nie. Stoi pod krzyżem z odwagą, wiernością i dobrocią matki. Jest wytrwała i konsekwentna, aby w godzinie krzyża, w godzinie najciemniejszej nocy świata, stać się Matką wierzących, Matką Kościoła.

Ks. Stanisław Streich był kapłanem maryjnym. Wiernych namawiał do oddania się w opiekę Matki Bożej i odmawiania różańca. Mówił: „Nawet jeśli nie macie różańca – przecież macie dziesięć palców”. Szacunku do Niepokalanej uczył się od swojej rodzonej matki. W jego osobistej drodze krzyżowej, tuż przed śmiercią, dochodzi do ostatniego spotkania ze swoją matką w Bydgoszczy. To od niej ks. Stanisław jechał, aby stanąć naprzeciw swojego oprawcy.

Matko Boża, prosimy Cię, naucz nas wierzyć, naucz nas być wytrwałymi w służbie miłości, zdolnej współuczestniczyć w cierpieniu. Pomóż nam szanować własne matki, a w Tobie, Maryjo, dostrzegać naszą Orędowniczkę, Pośredniczkę i Pocieszycielkę. Prosimy Cię, Maryjo, o opiekę nad wszystkimi kapłanami.

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Przejawem miłości bliźniego jest udzielona mu pomoc. Szymon z Cyreny w drodze do domu widzi smutny orszak skazańców. Żołnierze korzystając z prawa przymusu, wkładają krzyż na jego barki. Niespodziewanie zostaje wciągnięty w los tych skazańców! Robi to, co musi robić. Towarzysząc Chrystusowi i dzieląc ciężar krzyża, Cyrenejczyk zyskuje łaskę wspólnego kroczenia z Nim i pomagania Mu.

W życiu ks. Stanisława Streicha było wielu symbolicznych Cyrenejczyków, którzy przychodzili mu z pomocą w różnych momentach jego życia. Niektórzy z nich, być może, byli do tego przymuszeni, a może czynili to z jakiejś powinności. Z całą pewnością jednak dla wielu takim Cyrenejczykiem okazał się sam ksiądz! Wtedy, kiedy pomagał innym nieść krzyż bezrobocia, ubóstwa i głodu, spowodowany trudną sytuacją wielu lubońskich rodzin. Bogu Jedyjnemu wiadomo, ile ks. Stanisław wówczas wycierpiał, będąc w stanie zaradzać tylko częściowo biedzie swoich parafian z uzebranych funduszy.

Panie Jezu, pomóż nam dostrzegać cierpiących i ubogich, nawet gdyby było to w sprzeczności z naszymi planami i ochotą. Pomóż nam dostrzegać, że możliwość współuczestnictwa w krzyżu innych jest łaską oraz doświadczyć tego, że w ten sposób jesteśmy z Tobą w drodze.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Na Drodze Krzyżowej Chrystusa Weronika początkowo nie czyni nic ponad posługę kobiecej dobroci: ofiaruje Zbawicielowi chustę. Nie liczy się z brutalnością żołnierzy, nie obezwładnia jej też strach uczniów. Jest obrazem wrażliwej kobiety, która pośród niepokoju i zaćmienia serc zachowuje odwagę bycia dobrą.

Można by powiedzieć tak samo o ks. Stanisławie Streichu, że pośród niepokoju i zaćmienia serc zachowuje odwagę bycia dobrym i szlachetnym. Jest zwykłym księdzem, który bez skargi, z apostolską gorliwością wznosi w swojej parafii nową świątynię, tę duchową i tę materialną. Z wrażliwością Weroniki dostrzega problemy swoich parafian agitowanych przez tworzącą się w Luboniu partię komunistyczną.

Panie Jezu, wzbudź w naszych sercach pragnienie niesienia pomocy najbardziej potrzebującym i naucz nas dzielenia się z nimi posiadanymi dobrami. Daj nam pragnienie szukania w nich Twojego oblicza. Obdarz nas szczerością i czystością, dzięki którym jesteśmy w stanie dostrzec Twoją obecność w świecie. Gdy nie stać nas na pełnienie wielkich czynów, daj nam odwagę pokornej dobroci.

Stacja VII – Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Stojąc obok człowieka upadającego, można pozostać obojętnym, można przyczynić się do pogłębienia jego upadku. W dziejach świata, upadek człowieka przyjmuje coraz to nowe formy. Wielkie ideologie, stworzyły totalitaryzmy, a tym samym pogaństwo chcące ostatecznie usunąć Boga z przestrzeni publicznej. Chrystus dźwiga ten ciężar, upadając po raz kolejny, aby wyrwać nasze serca z letargu i podnieść na duchu.

Zabójca ks. Stanisława Streicha został ukształtowany przez totalitarny system odrzucający wartości chrześcijańskie, kierujący się nienawiścią do wiary, Kościoła i osób duchownych. Zwykły kapłan, który stanął mu na drodze, okazał się przeszkodą, którą należało upodlić poprzez obelżywe anonimy i zastraszanie. Upadek księdza mógł być tylko jeden. Zgładzenie go, gdyż stał się solą w oku.

Panie Jezu, który dźwigałeś ciężar krzyża, nie pozwól, aby jakakolwiek ideologia zniewoliła nasze serca. Spraw, abyśmy nigdy nie pragnęli upadku innych. Pomóż również dostrzegać wewnętrzne i zewnętrzne potrzeby naszych sióstr i braci, aby przyjść im z pomocą.

Stacja VIII – Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

„Nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23,28). Tymi słowami Chrystus pocieszał płaczące niewiasty. Częstym skutkiem grzechu są podziały między ludźmi, zarówno tymi bliskimi jak i dalekimi. Podziały, które bez łaski przebaczenia mogą nie mieć końca.

Ks. Stanisław Streich był człowiekiem bardzo odważnym, który z gorącym zapalem i niezwykłą uprzejmością zjednał serca wielu ludzi. W ciągu trzech lat, jako młody proboszcz, zorganizował niemal od podstaw życie parafialne, dokonując wewnętrznego zjednoczenia wiernych i nadając im kierunek rozwoju. Był ofiarnym pasterzem, szukającym przede wszystkim ludzi oddalonych od Boga, których zagubienie napawało go bólem.

Panie Jezu, spraw, byśmy nie ograniczali się do kroczenia u Twego boku jedynie ze słowami współczucia, ale napelnieni Twoim duchem potrafili innych przyprowadzać do Ciebie. Nawróć nas i daj nam nowe życie. Spraw, byśmy stali się w Tobie żywymi latoroślami, wydającymi owoce na życie wieczne.

Stacja IX – Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Co mówi nam trzeci upadek Chrystusa pod ciężarem krzyża? Może każe nam myśleć o ogólnym upadku człowieka, o oddaleniu się wielu od Boga. Czy jednak nie powinniśmy myśleć także o tym, ile Chrystus musiał wycierpieć w swoim Kościele? Ileż razy nadużywa się sakramentu Jego obecności, w jaką pustkę i złość serca tak często On wchodzi! Nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się ku Niemu, z całej głębi duszy wołając: *Kyrie eleison!*

Ks. Stanisław Streich kochał Kościół całym sercem. To w nim odnalazł i realizował swoje kapłańskie powołanie. To z miłości do Kościoła rozpoczął budowę nowego Domu Bożego w Luboniu, aby celebrować w nim Najświętsze Sakramenty. Kiedy odprawiał Mszę św., zawsze bardzo przeżywał moment przeistoczenia, długo trzymał wzniesioną Hostię, a po Eucharystii zawsze się modlił. Nie pozwalał w tym czasie sobie przeszkadzać. Być może w tej to właśnie modlitwie otaczał tych wszystkich, którzy upadają, tych wszystkich którzy odrzucają Kościół i tych wszystkich, którzy lżą na Chrystusa.

Panie Jezu, wiemy, że ludzką rzeczą jest upaść, ale z pomocą Twojej łaski można się podnieść. Tak często nam się wydaje, że Twój Kościół staje się tonącym okrętem, który ze wszystkich stron nabiera wody. Dlatego dawaj nam mądrych przewodników wiary, takich jak ks. Stanisław, odważnych i miłujących Kościół.

Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony

Można pozbawić człowieka wszystkiego: odzienia, zdrowia, a nawet życia. Nie można jednak odebrać mu godności, którą przez Boga jest się obdarzonym. Chrystus zostaje obnażony ze swych szat i wystawiony na wyszydzenie. Wziął na siebie cierpienia nas wszystkich, a pod krzyżem żołnierze rzucają los o ten nędzny majątek.

Ks. Stanisław Streich już wcześniej przeczuwał, że zostanie zabity, że coś takiego może nastąpić. Na kilka miesięcy przed śmiercią księdza wybito szyby w kościele, padały szykany i wyzwiska pod jego adresem. Nieznani sprawcy obrzucili go kamieniami. Na ostatnim odcinku drogi swego życia spisuje testament, w którym ukazuje jak bardzo jego powołanie wiązało się kościołem św. Jana Bosko w Luboniu. Ostatnie słowa brzmią jakże mocno: „(...) czcigodnych konfratrów, krewnych i parafian proszę o serdeczną modlitwę o spokój mej duszy”.

Panie Jezu, który zostałeś obnażony ze swoich szat, daj nam łaskę pokonywania pokus konsumpcji i posiadania. Abyśmy korzystając z dóbr tego świata, nie panowali w nim na sposób władzy absolutnej z korzyścią dla siebie. Wzbudź w nas troskę o pielęgnowanie i dbanie o życie, który jest darem od Ciebie.

Stacja XI – Pan Jezus do krzyża przybity

Chrystus zostaje przybity do krzyża. Świadomie bierze na siebie cały ból krzyżowania. Zatrzymajmy się przed tym obrazem cierpienia Syna Bożego. Patrzmy na Niego w chwilach nieszczęść i trwogi, aby uznać, że właśnie dzięki temu jesteśmy blisko Boga. Starajmy się rozpoznać Jego oblicze w tych, którymi wolelibyśmy wzgardzić.

Męczennicy ponoszą śmierć ze względu na Chrystusa. Tak dzieje się od początku istnienia chrześcijaństwa. Z nienawiści do wiary symbolicznie są krzyżowani Jego wyznawcy wszystkich wieków. W tym odnajdujemy także postać skromnego lubońskiego księdza – Stanisława, który Chrystusa się nie zaparł. Uzbrojony Jego słowami, które czytał na Mszy św., w czasie której zginął: „Syn Człowieczy trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 18,31-33), wyszedł odważnie ku swojemu przeznaczeniu.

Panie Jezu, pozwoliłeś się przybić do krzyża, przyjmując straszliwe okrucieństwo tego bólu, zniszczenie Twego ciała i Twojej godności. Cierpiałeś, nie szukając uciezek ani kompromisów. Pomóż nam Ciebie naśladować, abyśmy nigdy, w żadnych okolicznościach Ciebie się nie wyparli.

Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu

Na krzyżu Chrystusa napisano w językach ówczesnego świata, po grecku, łacinie i hebrajsku: „Jezus Nazarejczyk Król Żydowski”. Piłat, niesprawiedliwy sędzia, stał się niechcący prorokiem. Zostaje ogłoszona królewska godność Zbawiciela. On naprawdę jest królem świata. Umarł, ale żyje.

W lutową niedzielę 1938 r. ks. Stanisław Streich celebrował Mszę św. Po odejściu od ołtarza skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Nagle, niepodziewanie dla wszystkich, wyskoczył człowiek z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w jego twarz. Pierwszy strzał, jak się później okazało, był tym śmiertelnym. Druga kula trafiła w podniesiony Ewangeliarz. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy kapłana.

Panie Jezu, wciąż na nowo Jesteś przybijany do krzyża w Twoich uczniach, którzy oddają życie za wiarę. Jesteś wywyższony dlatego, że Jesteś tym, który cierpi i kocha. Właśnie z krzyża zatriumfowałeś. Pomóż nam uwierzyć w Ciebie i iść za Tobą w godzinach próby. Ks. Stanisław zjednoczył się z Tobą przez męczeństwo krwi i złożył Bogu w ofierze wszystkie dokonania swego kapłańskiego życia. Módlmy się, aby jego ofiara wydała wśród potomnych plon obfity.

Stacja XIII – Pan Jezus zdjęty z krzyża

Serce Zbawiciela zostało przebite włócznią rzymskiego żołnierza i wypłynęły z niego krew i woda: tajemniczy obraz rzeki sakramentów Chrztu i Eucharystii, z których, Kościół odradza się wciąż na nowo. Pomimo niepokoju serc, mimo mocy nienawiści i podłości nie pozostał sam. Pod krzyżem pozostali: Maryja, Jego Matka, siostra Matki Jego i Maria, Maria Magdalena oraz umiłowany uczeń.

Matka ks. Stanisława śmierć syna przeżyła jakże boleśnie. Na wieść o straszliwej zbrodni zemdlą. Jej pragnieniem było, aby po jej śmierci do trumny wsadzono zakrwawioną albę, w której zginął syn. Wśród cierpiących parafian od razu było przekonanie o świętości umiłowanego proboszcza, bowiem cały heroizm ks. Stanisława zapłonął, w przyjęciu męczeństwa, które przerasta wszystkie charyzmaty. Kapłan spod Poznania stał się własnością i chlubą Kościoła Powszechnego. Nie ma takich jak on. Nie ma takich okoliczności, w których on się znalazł i złożył w kościele i dla Kościoła ofiarę ze swojego życia.

Panie Jezu, dobre ręce przejmują Twe ciało i spowijają w czyste płótno. Nie zostawiaj nas samych, gdy zaczynamy tracić ducha. Daj miłość, która przyjmie Cię w chwili największej Twojej potrzeby. Pomóż nam, pomóż ubogim i bogatym, prostaczkom i uczonym, wpatrywać się w Ciebie mimo lęków i uprzedzeń.

Stacja XIV – Pan Jezus do grobu złożony

W chwili złożenia do grobu zaczyna wypełniać się słowo Zbawiciela: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Boski Mistrz staje się pszenicznym ziarnem, które obumiera, wydając obfity plon w swoim Kościele.

Kilka dni po zbrodni lubońskiej odbył się pogrzeb zamordowanego kapłana pod przewodnictwem bp. Walentego Dymka. W uroczystościach wzięły udział najliczniejsze rzesze społeczeństwa, ok. 20 tysięcy ludzi. Również z rodzinnego miasta zmarłego, Bydgoszczy, przybyły liczne delegacje tamtejszych stowarzyszeń i organizacji. Ciało ks. Stanisława spoczęło w grobie przy ścianie lubońskiego kościoła, w którym zginął, a sława jego męczeństwa trwała przez lata, choć w sposób ukryty w czasach reżimu komunistycznego i przetrwała do dzisiaj.

Panie Jezu Chryste, w złożeniu do grobu swą śmierć uczyniłeś pszenicznym ziarnem, które z biegiem czasu wydaje owoc aż po wieczność. Spraw, aby męczeńska śmierć ks. Stanisława Streicha, w akcie majowej beatyfikacji na placu katedralnym w Poznaniu, wydała jak najlepsze owoce dla całego Kościoła. Niech przykład jego życia, da księżom kolejny wzór jednego spośród nich, który odznaczał się wiernością do końca swemu powołaniu kapłańskiemu oraz troską o zbawienie ludzi. Spraw aby wierni świeccy zobaczyli wzór kapłana całkowicie im oddanego, przykładnego i gorliwego. Aby ogółowi ludzi został ukazany człowiek, który nie bał się podjąć decyzji na całe życie i temu, na co się zdecydował, pozostał wierny. Choć droga pracy kapłańskiej była trudna, wiedział, że za swoje duszpasterskie zaangażowanie może zapłacić najwyższą cenę.

Modlitwa dziękczynna na zakończenie

*Panie Jezu Chryste, Najwyższy Arcykapłanie, Nowego Przymierza,
Ty przelałeś Swoją Najświętszą Krew na odpuszczenie grzechów i polecieś,
aby Kościół składał ją Ojcu w ofierze.*

Dziękujemy Ci za świadectwo życia

Czcigodnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha

*Daleś mu palmę męczeństwa, aby jego krew, przelana w Twojej świątyni,
umacniała ludzi w wierze i orędownała za nami.*

*Jeśli jest to zgodne z Twoją wolą, udziel mi łaski...,
o którą Cię proszę przez jego wstawiennictwo.*

Który żyjesz i królujesz,

Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.